

Michał Śliwa

## Spory polityczne wokół istoty demokracji w Polsce w latach 1945–1947

W wyniku drugiej wojny światowej Polska, podobnie jak pozostałe kraje środkowoeuropejskie, znalazła się w radzieckiej strefie bezpieczeństwa – o przyszłości państwa polskiego, jego granicach terytorialnych, ustroju wewnętrznym i pozycji międzynarodowej miał decydować Kreml. Oznaczało to oczywiście ograniczenie suwerenności narodowej i demokracji, co zresztą w ówczesnych powojennych warunkach stanowiło raczej regułę niż wyjątek. Józef Stalin nie ukrywał faktycznych celów polityki radzieckiej wobec podporządkowanego środkowoeuropejskiego regionu, oświadczając przebywającemu w kwietniu 1945 roku w Moskwie przywódcy jugosłowiańskiemu Josipowi Broz-Tito, iż „ta wojna nie jest taka jak w przeszłości, kto okupuje terytorium, narzuca także swój własny ustroj społeczny. Każdy narzuca swój ustroj tak daleko, jak może dotrzeć jego armia. Nie może być inaczej”<sup>1</sup>. Przez pierwsze trzy lata powojenne trwał okres przejściowy. Związek Radziecki nie od razu narzucił swoją politykę i swój system ustrojowy krajom środkowoeuropejskim. W żadnym nie dążył otwarcie do budowy ustroju komunistycznego i nie zmierzał jawnie do całkowitego podporządkowania swej polityce. Podkreślano natomiast na Kremlu potrzebę rozwoju każdego z nich zgodnie z historyczną i narodową tradycją, co rodziło nadzieję na budowę ustroju pośredniego między komunizmem rosyjskim a demokracją zachodnią, dla którego ukuto nawet swoistą nazwę: „demokracja ludowa”. Jednocześnie panowała ogólna dezorientacja, zarówno w społeczeństwach środkowoeuropejskich, jak i w państwach zachodnich, odnośnie do przyszłości tych krajów. Nie wiadano, czy ów okres przejściowy zapoczątkuje nowy ład ustrojowy oparty na zasadach demokracji i poszanowaniu suwerenności każdego z narodów, czy też zakończy się całkowitą unifikacją ich życia narodowego wzorem radzieckim.

<sup>1</sup> Piszę o tym szerzej w: *Wielka historia Polski 1945–1956*, t. 14, Kraków 2001, s. 8 i n.

Nic też dziwnego, iż wielu uczestników polskiego życia publicznego łudziło się, iż Związek Radziecki będzie respektował zobowiązania jałtańskie i nie odmówi Polakom prawa do wyboru ustroju państwa i kierunku polityki. Na ogół wszyscy wykluczali możliwość powrotu do systemu społecznego i sytuacji kraju sprzed 1939 roku, mając na uwadze radykalizację poglądów społeczeństwa, jaka dokonała się w czasie wojny i okupacji. Pragnęli natomiast odbudowy demokratycznego ustroju państwa jako najbardziej odpowiadającego aspiracjom i dążeniom większości Polaków.

Owe złudzenia i nadzieje ujawniły się w toczonych wówczas sporach i dyskusjach nad wyborem wzorca ustrojowego. Powszechnie rozprawiano o demokracji, jej istocie, instytucjach i rozwiązaniach prawnych, jej uwarunkowaniach i perspektywach. Słowo demokracja nie schodziło z łam gazet i z wystąpień publicznych. Było najpopularniejszym terminem publicystki politycznej, wyraźnie zresztą nadużywanym, w dodatku rozważanym jednostronnie – głównie w kontekście formy ustrojowej państwa. Dla jednych demokracja była wartością autonomiczną, dla drugich jedynie instrumentem i parawanem realizacji totalitarnego ładu ustrojowego. Toteż wielu jej rzekomych promotorów z łatwością porzuciło zasady demokratyczne, gdy tylko zmieniła się koniunktura polityczna. Uczestnicy tych dyskusji i debat politycznych zdawali sobie sprawę z nadużywania pojęcia demokracja i niemożności jego zdefiniowania. Podawano różne jego cechy i znaczenia, odpowiednio wartościując poprzez dodanie do terminu demokracja jakiegoś przymiotnika. Panował więc nieopisany chaos pojęciowy, za którym często się kryło zasadniczo odmienne pojmowanie wartości demokracji. Budziło to również wątpliwości i sprzeciw wśród zwolenników tradycyjnego rozumienia demokracji. Np. stary socjalista Zygmunt Żuławski, sprzeciwiając się nadużywaniu i manipulowaniu pojęciem demokracja, przypominał, że jest ona

największym dobrem zarówno dla ludzkiej jednostki, jak i dla ludzkich społeczeństw. Nie ma demokracji „rozbechtanej” i „kierowanej”, „liberalno-masońskiej” i „karnej”, „politycznej” i „gospodarczej”, „formalnej” i „społecznej”, „integralnej” i „mechanicznej”. Jest tylko jedna: albo istnieje, albo jej nie ma. Istnieje wówczas, gdy cały lud, wszyscy jego członkowie mają możliwość przejawiania swej woli co do sposobu urzędzenia państwa, gdy „społeczeństwo” szanuje „człowieka” i gdy wola większości staje się prawem dla nich wszystkich<sup>2</sup>.

Warunkiem i instrumentem realizacji tak pojmowanej demokracji jest socjalizm, będący jedynie uzupełnieniem demokracji.

Najczęściej posługiwano się także wspomnianym już określeniem demokracja ludowa, przeciwstawiając je pojęciu demokracji liberalnej, zwanej też burżuazyjną. Nie zwracano przy tym uwagi na błąd logiczny: demokracja ludowa nie oznacza nic więcej jak tylko „ludową władzę ludu”. Stało się ono ulubionym zawołaniem politycznym ówczesnego obozu władzy. Traktowano koncepcję demokracji ludowej

<sup>2</sup> Z. Żuławski, *Bogactwo – wolność – moralność. Poprawki ekonomiczno-społeczne*, Kraków 1947, s. 164.

jako przejściową formę ustrojową Polski na drodze do socjalizmu<sup>3</sup>. Komuniści nadawali pojęciu demokracji ściśle historyczny i społeczny charakter. Typową dla nich opinię o istocie demokracji przedstawił Edward Ochab:

nie było na świecie i nie może być „czystej” demokracji. Demokracja jest zawsze konkretna, wyraża konkretne interesy klasowe, jest narzędziem w rękach klasy lub koalicji określonych klas społecznych. Demokracja liberalno-burżuazyjna jest narzędziem klas kapitalistycznych i broni interesu kapitału przy pomocy form, które są w danym momencie dogodne dla kapitału. [...] Demokracja ludowa jest formą władzy koalicji, sojuszu kilku klas, w pierwszym rządzie proletariatu, chłopstwa i inteligencji pracującej [...]. Wyraża inną treść socjalną, inny układ sił klasowych, inną władzę. Jest to nowa forma ustrojowa, jakiej dotąd nigdzie nie było, służy ona interesom ludu pracującego i oznacza dla tego ludu bez porównania więcej niż formalna burżuazyjna równość wobec prawa<sup>4</sup>.

Ochab i jego towarzysze uznawali demokrację ludową za wyższą postać demokracji niż demokracja liberalna, ale za niższą niż demokracja socjalistyczna, już rzekomo urzeczywistniona w Związku Radzieckim. Od modelu radzieckiego miała ona odstępować z powodu między innymi istnienia nadal w Polsce prywatnej własności, zachowania nawet w przyszłości gospodarki drobno- i średniokapitalistycznej, utrzymania warstw społecznych dawnego ustroju – częściowo burżuazji i drobno-mieszcząństwa, oraz ich reprezentacji politycznej – partii i organizacji niekomunistycznych, a także przetrwania zjawisk i poglądów charakterystycznych dla społeczeństwa kapitalistycznego. Natomiast w stosunku do demokracji liberalnej miała się wyróżniać demokracja ludowa realnym charakterem ustroju demokratycznego, poszanowaniem praw i wolności obywatelskich, urządzeniami socjalno-ekonomicznymi, dominacją reprezentacji politycznej robotników w państwie, brakiem wielkiej własności kapitalistycznej i ziemskiej, realizacją gruntownych reform społecznych, umasowaniem kultury i oświaty o charakterze socjalistycznym itp.

Demokracja ludowa miała być pośrednim modelem organizacji społeczeństwa pomiędzy demokracją zachodnią i ustrojem radzieckim najbardziej korzystnym dla Polski. Dowodził tego z przekonaniem przywódca komunistów polskich Władysław Gomułka:

od zachodu różni nas konsekwencja w przeprowadzaniu radykalnych reform społecznych, od socjalistycznego ustroju radzieckiego natomiast pozostawienie znacznego sektora nieuspołecznionej gospodarki i demokratyczno-parlamentarne formy ustrojowe [...], etap, który obecnie przeżywamy, jest pewnym etapem przejściowym, który może nas

<sup>3</sup> Zob. T. Marczak, *Istota demokracji ludowej w świetle wypowiedzi przedstawicieli życia politycznego i społecznego Polski w latach 1945–1948*, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. 11, Acta Universitatis Wratislaviensis 1979, nr 430; S. Ciesielski, *Idea demokracji w myśli politycznej Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945–1947*, „Historia”, t. 62, tamże, 1988, nr 910.

<sup>4</sup> E. Ochab, *Demokracja ludowa czy demokracja burżuazyjna*, Warszawa 1946, s. 8 i 15–16; por. też: B. Łapicki, *Demokracja i jej wartość etyczna*, „Myśl Współczesna”, t. 1, czerwiec 1946, s. 41–52; S.R. Dobrowolski, *Wolność ale jaka?*, Warszawa 1947; W. Barcikowski, *Od demokracji liberalnej do demokracji społecznej*, Warszawa 1947.

doprowadzić do socjalizmu. Założyliśmy również, że droga do socjalizmu [...] w naszych warunkach nie musi prowadzić przez dyktaturę proletariatu i forma rządu socjalistycznego w przyszłej Polsce niekoniecznie musi się ucieleśniać w postaci rad. Te wszystkie warunki określają tę szansę specyficznego okresu historycznego, który może nam zezwolić na uniknięcie poważnych wstrząsów, może nam pozwolić na pokojowy rozwój<sup>5</sup>.

Dla wielu komunistów z Gomułką na czele możliwe wówczas wydawało się zrealizowanie innego niż w Związku Radzieckim systemu ustrojowego, charakteryzującego się między innymi zróżnicowaniem podstawy ekonomicznej socjalizmu i jego struktury politycznej, zachowaniem partii opozycyjnych i pluralizmu światopoglądowego, umacnianiem systemu demokracji parlamentarnej, utrzymywaniem równorzędnych stosunków zarówno z ZSRR, jak i z państwami kapitalistycznymi itp. Dla części komunistów skupionych wokół Hilarego Minca, pozostającej w pierwszych powojennych latach w mniejszości, głównym celem natomiast było przyjęcie radzieckiego modelu ustrojowego jako jedynej, optymalnej postaci ustroju sprawiedliwości społecznej, możliwej do urzeczywistnienia w każdym czasie i w każdych warunkach społecznych. Wkrótce, bo już w połowie 1948 roku, okazało się, że w wyniku przyspieszenia przez Związek Radziecki procesu sowietyzacji krajów środkowoeuropejskich możliwy jest tylko jeden wariant: stalinowsko-komunistyczny czyli totalitarny, przeciwstawny ideałom demokratycznym.

Sprowadzanie przez komunistów problematyki demokracji jedynie do form ustrojowych i nadawanie jej w istocie dekoracyjnego charakteru wobec totalitarnej praktyki politycznej budziło obawy i wątpliwości licznej rzeszy socjalistów współtworzących ówczesny obóz władzy. Usiłowali oni rozważyć ją przede wszystkim w wymiarze antropologicznym i aksjologicznym. Jeden z najaktywniejszych uczestników owych debat politycznych, przywódca Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Jan Strzelecki wiązał pojęcie demokracji z samą ideą człowieczeństwa, możliwą do urzeczywistnienia jedynie w „społeczeństwie otwartym”:

Życie zbiorowe – wyjaśniał – nie jest tu dziedziną mechanizacji działań i konformizmu uczuć. Jest dziedziną podejmowania twórczych zobowiązań, w których człowiek dojrzewa poprzez milczące poczucie braterstwa i odnajduje swój moralny kształt. Zostaje w nim przewyciężone przeciwstawienie między życiem społecznym i indywidualnym, właściwe społeczeństwu zamkniętym lub indywidualistycznym. Między tymi dwiema dziedzinami istnieje łączność i współzależność, żadna z nich nie żyje kosztem drugiej, rozwój i zanik obu jest ściśle sprzężony. Świat myśli nie jest zabezpieczoną wartością grupową, lecz dobrem osób otwartych na zmienność płynącą z dojrzewania nowych wartości, z nowych przeżyć, ze zrozumienia nowych związków między rzeczami. Moralność społeczeństwa otwartego nie jest układem bezosobowych nakazów i zakazów, lecz twórczością w dziedzinie bliskości z tym lub tamtym człowiekiem<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> AAN, sygn. 295/II-6, k. 3. Protokół plenarnego posiedzenia KC PPR z 1946 r.

<sup>6</sup> J. Strzelecki, *O socjalistycznym humanizmie*, [w:] *Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Historia – ideologia – zadania*, Warszawa 1946, s. 68–69.

Budowa tego modelu społeczeństwa możliwa jest w warunkach socjalizmu, którego, jak twierdził inny wybitny teoretyk powojennej PPS Julian Hochfeld, „sensem istotnym i wartością nieprzemijającą jest głęboki humanizm i przekonanie, że miarą wartości wszelkich poczynań i osiągnięć społecznych jest człowiek, jego wolność, dobrobyt i szczęście”<sup>7</sup>. Toteż dla tej grupy socjalistów, uznanych za twórców nowego kierunku ideowego w socjalizmie powojennym – socjalizmu humanistycznego, charakterystyczne było rozpatrywanie wartości demokracji w kontekście możliwości realizacji aspiracji ludzkich w wymiarze konkretnego człowieka, a nie abstrakcyjnej jednostki lub członka zbiorowości, ponieważ konkretny człowiek jest podmiotem historii, a urzeczywistnienie jego dążeń i jego rozwój są miarą postępu społecznego. Rozwiązania odwiecznych problemów wynikających z relacji jednostka–społeczeństwo poszukiwali oni w rozstrzygnięciu zasadniczej kwestii determinującej rozwój społeczny: celowość czy przyczynowość? Odpowiadali jednoznacznie, iż nie należy rozważać rozwoju społecznego i roli jednostki w kategoriach przyrodniczego lub innego determinizmu. Człowiek z natury jest wolny i w sposób świadomy i celowy kształtuje rzeczywistość społeczną. W taki też sposób uzasadniali dążenie do budowy nowego społeczeństwa.

Ich rozważania pełniły doniosłą funkcję polityczną, ponieważ wiązały się ściśle z praktyką społeczno-ustrojową. Przyznając jednostce ludzkiej naczelne miejsce w systemie wartości politycznych, przeciwni byli ujmowaniu socjalizmu w kategoriach społeczno-ekonomicznych, widzieli w nim spełnienie moralnej misji ogólnoludzkiej i ogólnonarodowej oraz realizację zasady humanistycznych stosunków między ludźmi.

W formułowanej koncepcji państwa odwoływali się do wcześniejszej myśli socjalizmu demokratycznego, zwłaszcza do programu radomskiego PPS z 1937 roku. Prawidłową konstrukcję ustroju państwowego opierali na zapewnieniu jedności decyzji władczych w państwie podejmowanych przez powołane do tego organy państwowe, instytucjonalnym przeciwdziałaniu ich tendencji centralistycznych, zagwarantowaniu procesu demokratyzacji władzy, ograniczeniu form walki politycznej do podyktowanych trwałymi regułami humanistycznej moralności. Budowę nowego ustroju opierali na szerokiej podstawie społecznej, co miało znaleźć instytucjonalną gwarancję w istnieniu wielosektorowego układu ekonomicznego socjalizmu i w zróżnicowaniu jego nadbudowy politycznej, z zachowaniem wielopartyjnego systemu politycznego i tolerancji dla różnych przekonań politycznych.

Dla wielu uczestników powojennego życia publicznego w Polsce owe przeciwstawianie, głównie przez komunistów, modelu rzekomej demokracji ludowej ideałowi demokracji liberalnej było wątpliwe pod względem doktrynalnym i niepotrzebne politycznie. W odpowiedzi na te zarzuty znany wówczas ekonomista i polityk, wcześniej związany z obozem piłsudczykowski-sanacyjnym, Feliks Młynarski wyraził następującą opinię:

<sup>7</sup> J. Hochfeld, *Rola socjalizmu w świecie powojennym*, „Przegląd Socjalistyczny”, 1945, nr 1, s. 4.

nie wszystko było złem w liberalizmie. Nie wszystko jest dobrem w socjalizmie. Krytykujemy, że w systemie kapitalistycznym nadwartość pracy robotnika zabiera przedsiębiorca prywatny. Wobec tego domagamy się upaństwowienia środków produkcji. Wówczas nadwartość zabiera państwo. W pierwszym wypadku wielkość nadwartości jest wyznaczona przez konkurencję. Im bardziej wolną jest konkurencja, tym trudniej o nadmierne zyski i wysokość nadwartości jest dzięki temu redukowana. Jeżeli państwo posiada monopol produkcji, wysokość nadwartości jest wyznaczana arbitralnie przez władzę państwową. Nie ma hamulca, jakim jest wolna konkurencja. Wszystko zależy od rozumu i uczciwości urzędników państwowych. Zmiana tytułu własności nie gwarantuje jednak ani rozumu, ani uczciwości. Nie z aniołów rekrutuje się armia urzędników. Wcześniej lub później musi zjawić się synteza, która oczyści liberalizmu i socjalizm z ich wad, a złączy ich zalety. Powstanie system, dzięki któremu urzeczywistni się prawo każdego człowieka do udziału w dochodzie społecznym bez redukowania jego wolności<sup>8</sup>.

I opinia ta wcale nie była odosobniona. Zawsze bowiem w ruchach społecznych liberalnym i socjalistycznym występowały tendencje do poszukiwania wspólnego dziedzictwa ideowego i podkreślania pewnych wspólnych wartości doktrynalno-programowych. Wskutek kryzysu i barbaryzacji kultury w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku doszło nawet do swoistej konwergencji wartości liberalnych i socjalistycznych. Z jednej strony idee liberalne, porzuciwszy swe wcześniejsze projekcje ładu społecznego, stały się bardziej otwarte na cele socjalne i przeniknęły do masowych ruchów społecznych, m.in. socjalistycznego i chrześcijańskodemokratycznego. Z drugiej zaś – ruchy socjalistyczne przewartościowały swoje założenia doktrynalne i przystały na niegdyś wyrażane jedynie przez liberałów zasady konkurencyjności i istnienie instrumentów rynkowych jako podstawy budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Proces ów nasilał się w miarę narastania kryzysu ortodoksji liberalnej i socjalistycznej i zmniejszania się wpływów promujących ich ruchów społecznych. W drugim okresie powojennym obie doktryny społeczno-polityczne wyraźnie ewoluowały i przybrały postać „liberalizmu socjalnego”, „so-cjalliberalizmu”, koncepcji „państwa dobrobytu”, modelu „demokratycznego socjalizmu” itp.

Pewne próby godzenia wartości liberalnych i socjalistycznych podjęto również w owym czasie w Polsce. Toczone spory i dyskusje wokół wzajemnych relacji i perspektywy ich syntezy oraz sformułowania trzeciej drogi rozwoju kraju, pośredniej między liberalizmem i socjalizmem, potwierdzały przejściowy charakter przeżywanej epoki dziejowej w wymiarze krajowym i międzynarodowym. Wyrażały złudzenia znacznej części polskich elit politycznych i intelektualnych o szansach realizacji w Polsce innego niż radziecki modelu ustrojowego. Jednocześnie ukazywały słabość liberalnych projekcji społecznych i niemożliwość ich urzeczywistnienia w warunkach powojennych, nie tylko z powodów geopolitycznych (Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów), ale przede wszystkim ze względu na negatywny stosunek zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego do pomysłu odbudowy

<sup>8</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa światowego*, Kraków 1947, s. 98.

przedwojennego wzorca ustrojowego. Wszystkie niemal bardziej znaczące ośrodki polskiej myśli społeczno-politycznej w kraju i na emigracji podnosiły potrzebę ograniczenia prywatnej dyspozycji środków produkcji, sprawiedliwego podziału wytworzonych dóbr i docenienia wysiłku produkcyjnego i dążeń społeczno-kulturalnych warstw pracujących. Udzieliło się to nawet Kościołowi katolickiemu, który – z natury nieskłonny do manifestowania radykalizmu społecznego – podkreślał potrzebę zreformowania stosunków społecznych. Tendencję tę dobitnie wyraził prymas Polski kardynał August Hlond w homilii wygłoszonej na uroczystości ku czci Chrystusa-Króla w listopadzie 1945 roku:

Chcemy – glosił – by Polska była krajem najbardziej postępowym, najkulturalniejszym i przykładamy do tego ręki. Chcemy pracować z poczucia katolickiego obowiązku nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było przywilejów ani krzywd, ani proletariatu, ani bezrobotnych, ani głodujących, ani bezdomnych, i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możność uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka. Państwo polskie ludowe [...] było odwieczną tęsknotą narodu<sup>9</sup>.

Wśród różnych rozwijanych wówczas koncepcji ustroju społeczno-gospodarczego, między innymi komunistycznego, socjalistycznego, agrarystycznego, pojawiły się propozycje budowy nowego ładu społecznego na podstawie wartości liberalnych i socjalistycznych, wzajemnie się dopełniających i tworzących nową jakość doktrynalno-ustrojową.

Promotorami owej wizji ustrojowej byli głównie przedstawiciele środowisk uniwersyteckich, łączący w swojej działalności pracę intelektualną z pasją społecznikowską, przed 1945 rokiem związani ideowo z różnymi obozami społeczno-politycznymi, np. piłsudczykowski-sanacyjnym czy narodowo-demokratycznym. Zawsze jednak wyrażali postawy demokratyczne i niechęć wobec wszelkich przejawów totalitaryzmu. W nowej sytuacji powojennej poszukiwali najlepszej ich zdaniem drogi rozwoju społeczeństwa i państwa. Łudzili się, że nic jeszcze nie jest przesądzone, przed Polakami stoją różne możliwości i szanse wyboru ładu ustrojowego. Ich dotychczasowa, często znacząca aktywność w życiu publicznym nie pozwalała pozostawać na marginesie dokonujących się przemian ustrojowych. Pragnęli włączyć się w proces odbudowy kraju i wywierać wpływ na kształt tworzonej rzeczywistości społecznej. Wielu z nich, choćby Adam Krzyżanowski, Stanisław Grabski, Konstanty Grzybowski czy Feliks Młynarski, jako znani już wcześniej wybitni intelektualiści i politycy, o wielkim autorytecie w społeczeństwie i na arenie międzynarodowej, byli liczącymi się postaciami w życiu kraju i odgrywali dużą rolę w kształtowaniu opinii społecznej.

Wspólne było dla wszystkich przekonanie, że niemożliwe jest zaakceptowanie przedwojennego modelu ustrojowego. Ponieważ nie zdołano wówczas zapobiec negatywnym zjawiskom społecznym, między innymi kryzysom ekonomicznym,

<sup>9</sup> „Tygodnik Powszechny”, nr 34 z 18 XI 1945, s. 1.

narodzinom totalitaryzmów, upadkowi moralności, kryzysowi kultury, w konsekwencji rozpętaniu nowej wojny światowej, należy poszukiwać innego modelu ładu ustrojowego. Tym bardziej że współczesne społeczeństwo polskie, podobnie jak pozostałe społeczeństwa europejskie, znajduje się na innym poziomie rozwoju niż po pierwszej wojnie światowej i ma za sobą bogate doświadczenia skutków autorytarnych rządów i lat wojny. Rozważając przyszłość Polski należy mieć na uwadze nie tylko wszystko, co się do tej pory stało, lecz również to, w jakim kierunku ludzkość po tych doświadczeniach wojennych powinna podążać. Przyznawali więc, że liberalizm nie jest w stanie już sprostać wyzwaniom epoki, spełnił swoją rolę dziejową w poprzednim stuleciu, które za jego sprawą stało się „wiekiem rozkwitu” każdej sfery życia ludzkiego: ekonomicznej, technologicznej i moralnej. W obliczu współczesnych problemów i wyzwań liberalizm w dotychczasowej postaci pozostaje bezradny. Potężny niegdyś ruch stał się po wojnie ruchem efemerycznym, zaś terminy „liberal” i „liberalizm” określeniami „staroświeckimi”, kojarzonymi z minioną, dziewiętnastowieczną epoką. Jedynie jeszcze na kontynencie północnoamerykańskim liberalizm wykazuje dużą żywotność, ale zawsze był tam inaczej pojmowany. W istocie stanowi tylko zasadą moralną oraz pewną zdolność praktycznego myślenia i działania, pozostające w opozycji do konserwatyizmu. Przeszedł zresztą głęboką ewolucję, zwłaszcza w latach trzydziestych XX stulecia wskutek polityki New Dealu. W miarę zachodzących zmian we współczesnym społeczeństwie amerykańskim i w świecie traci również na znaczeniu, pozostaje bowiem głównie „wyznaniem wiary ludzi niezadowolonych i pesymistów”, gdy tymczasem Amerykanin

zapomniał o katastrofie roku 1929, ma dość reglamentacji państwowej, wierzy w swe szanse życiowe i w szanse swoich dzieci. Ma zajęcie, przemysł pracuje pełną parą, bezrobocie nie istnieje. Stany Zjednoczone, zaopatrzone w bombę atomową, wygrały wojnę i stały się największą potęgą świata. Do przeciętnego Amerykanina lepiej dziś przemawiają stare recepty konserwatywne<sup>10</sup>.

Krytycy owej liberalnej koncepcji ustrojowej podważali również zasadność wprowadzenia w Polsce rozwiązań socjalistycznych, ściślej komunistycznych, wzorem Związku Radzieckiego. Ich stosunek do komunizmu był ze zrozumiałych względów ostrożny, a jego krytyka mniej otwarta i jednoznaczna niż w przypadku liberalizmu. Niemniej jednak najczęściej wysuwany przeciwko komunizmowi argument to totalitarny charakter tego ustroju. Zdaniem np. F. Młynarskiego „głośne, przedwojenne procesy w Moskwie stanowią dostateczne ostrzeżenie”<sup>11</sup>. Bardziej wnikliwe uwagi nad nieprzydatnością radzieckiego modelu socjalizmu w Polsce poczynił Konstanty Grzybowski. Przede wszystkim dowodził, że realizowany jest w kraju o odmiennej w stosunku do Polski i zachodniej Europy przeszłości społecznej i politycznej, w kraju bez tradycji demokratycznej. Jego budowę wywodzono z marksistowskich, nie w pełni uzasadnionych przesłanek, a mianowicie postępują-

<sup>10</sup> A. Hertz, *Amerykański liberalizm*, „Wiedza i Życie”, 1947, nr 3, s. 205 i in.

<sup>11</sup> F. Młynarski, *Niemcy i przyszłość Europy*, Kraków 1947, s. 48.



cej koncentracji własności i pauperyzacji proletariatu oraz nieustannym wzroście jego świadomości społecznej. W dodatku w sposób zwulgaryzowany reinterpretowano doktrynę marksistowską, co uwidoczniło się między innymi w upowszechnianiu tezy, wedle której „marksizm wobec każdej sytuacji dziejowej i każdej formy państwa zajmuje takie samo stanowisko. Założenie tego stanowiska, pogląd na istotę zagadnienia jest zawsze taki sam, podobnie jak podłoże gospodarcze zawsze w ostatecznym wyniku zwycięża”<sup>12</sup>. W konkluzji podkreślił nieuchronność ewolucji systemu radzieckiego w kierunku demokracji, co wynikać miało z samych założeń doktrynalnych marksizmu, a więc konieczności ewolucji tego systemu od państwa dyktatury proletariatu do wyższej formy życia społecznego, w której zaniknie państwo jako organizacja siły i przemocy społecznej.

Autor późniejszych *Refleksji sceptycznych* najpełniej uzasadnił tezę o możliwości wzajemnego zbliżania i upodabniania się systemów ustrojowych socjalizmu i liberalizmu. Twierdził bowiem, iż rozwój ustrojów państwowych w krajach środkowoeuropejskich, w tym również w Polsce, wskazuje na pojawienie się pośredniej formy państwa między demokracją zachodnią (burżuazyjną) a demokracją radziecką. Powstanie zaś wcześniej państwa faszystowskiego dowiodło z jednej strony istnienie różnic pomiędzy tego typu państwami a obiema postaciami demokracji. Z drugiej zaś – wspólnych cech obu demokracji. W demokracjach zachodnich własność utraciła charakter naczelnej wartości i przestała być prawem naturalnym jednostki i rezultatem wolnej gry sił. Stała się funkcją społeczną, poddaną regulacyjnym i kontrolnym działaniom państwa. W systemie radzieckim zaś zanika założenie doktrynalne o konieczności reglamentacji praw podmiotowych jednostki w warunkach rewolucyjnych przekształceń ustrojowych. Gdy w demokracjach zachodnich zawężają się stale obszary życia jednostki i społeczeństwa wolne od ingerencji państwa, to w systemie demokracji radzieckiej wprowadza się instytucjonalno-prawne gwarancje praw jednostki i praworządności. Zachodzą podobne zmiany w konstrukcji ustrojów państwowych w krajach zachodnioeuropejskich i w Związku Radzieckim, między innymi poprzez zastosowanie zmodyfikowanej koncepcji podziału władz. W ten sposób – przekonywał Grzybowski – diametralnie różniące się między sobą modele demokracji dzisiaj zbliżają się do siebie i upodabniają. Umacniają się ich wspólne cechy, przejawiające się w dążeniu do osiągnięcia takiego stanu, w którym człowiek byłby „rzeczywiście wolny i równy, wolny i równy w ten sposób, jaki jest możliwy w danym społeczeństwie i w danych warunkach”<sup>13</sup>.

W ewolucji obu systemów ustrojowych dopatrywał się Grzybowski powrotu do idei praw natury i rzeczywistej ich realizacji. Oczywiście skłaniał się ku koncepcji

<sup>12</sup> K. Grzybowski, *Marksizm a demokracja*, „Nauka i Sztuka”, 1946, nr 5–6, s. 237; por. też inne prace tego autora: *Ustrój Związku Radzieckiego*, Kraków 1947; *Państwo współczesne*, Warszawa 1947; *Socjalizm a „rządy dyrektorów”*, „Przegląd Socjalistyczny”, 1947, nr 7–8, s. 20–21; *Demokracja angielska*, Kraków 1946; *Demokracja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Kraków 1947; *Demokracja francuska*, Kraków 1947; *Współczesne doktryny społeczne*, Kraków 1948; *Ustrój Polski współczesnej 1944–1948*, Kraków 1948.

<sup>13</sup> Tenże, *Marksizm a demokracja*, op. cit., s. 245.

socjalizmu demokratycznego, wnioskując, iż w tym kierunku zmierza system radziecki, aczkolwiek dostrzegał także zasadnicze różnice dzielące obie wizje socjalizmu. Sądził, iż bardziej różnią się między sobą aniżeli socjalizm demokratyczny i liberalizm. Przyznawał, iż współcześnie bliskie są mu ideały socjalizmu demokratycznego. Wspominał nawet, że w przeszłości był w ruchu konserwatywnym odosobniony ze swoimi poglądami na sprawę socjalizmu, zakładał bowiem, że konserwatyzm nie jest po to, by powstrzymać postępy socjalizmu w ogóle, lecz by socjalizm realizowany był ewolucyjnie<sup>14</sup>. W ocenie rzeczywistości powojennej dochodził do wniosku o zbieżności ideałów socjalizmu demokratycznego i liberalizmu, co w konsekwencji miało potwierdzić zasadność wizji ustrojowych dawnego socjalizmu reformistycznego.

Współczesna ewolucja angielska, francuska, polska – dowodził – zdaje się być reformizmem wzbogaconym o to doświadczenie. Tego rodzaju polityka zaś wydaje się być przy dzisiejszej strukturze gospodarczej i ideologicznej Europy na zachód od Bugu możliwą tylko w obrębie demokracji i w sojuszu z elementami chłopskimi i drobnomieszczańskimi, a więc przy wyzyskaniu wspólnej wrogości wobec wielkiego kapitalizmu finansowego i ograniczeniu się do tego odcinka<sup>15</sup>.

W ten bardzo ostrożny sposób dopuszczał możliwość wspólnej dla krajów środkowo- i zachodnioeuropejskich drogi do ustroju sprawiedliwości społecznej, godzącej wartości socjalizmu demokratycznego i liberalizmu.

Jeśli Konstanty Grzybowski podniósł aspekt polityczny zbieżności wartości liberalnych i socjalistycznych, to Feliks Młynarski koncentrował się na zagadnieniach ekonomiczno-społecznych, aczkolwiek nie pomijał znaczenia demokracji dla rozwoju powojennego ładu społecznego. Wnioskował, że gwarancją przyszłego ustroju socjalliberalnego jest wdrożenie zasad nowoczesnej demokracji, przejawiających się w równości wszystkich ludzi pod względem prawnym i politycznym oraz uznaniu opinii większości równoprawnych obywateli za wyraz woli narodu.

gdzie obowiązywały obie zasady – przekonywał – panowała demokracja. Znikała, gdy społeczeństwo odrzuciło te zasady, albo rządy będące u władzy nie dopuszczały do ujawnienia się zmiany większości. Wraz z cofaniem się demokracji upadała z kolei praworządność w kierowaniu losem kraju i obywateli, która była naturalną konsekwencją równości praw obywatelskich i zasady większości jako źródła kontrolowanej przez naród władzy<sup>16</sup>.

Największe kontrowersje między liberalizmem i socjalizmem wywołuje kwestia państwa. Na tle jego roli w stosunkach społecznych ukształtowały się dwa nurty myślenia: indywidualistyczny i kolektywistyczny. Pierwszy dostrzega w nim histo-

<sup>14</sup> Zob. J. Bardach, *Pasje*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1997, s. 125.

<sup>15</sup> K. Grzybowski, *Marksizm a demokracja*, op. cit., s. 239.

<sup>16</sup> F. Młynarski, *Niemcy i przyszłość Europy*, op. cit., s. 40; por. też: Cz. Znamierowski, *Elita i demokracja*, Poznań 1946.

ryczną formę organizacyjną narodu; drugi zaś stawia państwo ponad narodem. Spór ów może być rozstrzygnięty pozytywnie, ponieważ oba kierunki nie absolutyzują instytucji państwa i zakładają jego kres:

skończą się czasy nowożytny, jak je dzisiaj nazywamy – prognozował Młynarski. – Samorząd demokratyczny wolnych narodów i stała ich federacja na podstawie dobrowolnej przynależności staną się nową formą życia ludzkości. Wolność wewnętrzna sprzymierzy się z wolnością międzynarodową, wspomagając się wzajemnie<sup>17</sup>.

Można, choć nie bez trudności, przezwyciężyć sprzeczności pomiędzy gospodarką wolnorynkową a gospodarką planową oraz polityką pełnego zatrudnienia a zasadą prywatnej inicjatywy i wolnej konkurencji itp. Gospodarka planowa zakłada bowiem centralizację inwestycji i nawet ich monopolizację przez państwo, co w konsekwencji powoduje wprowadzenie reglamentacji cen i stopy procentowej, następnie częściową lub pełną nacjonalizację środków produkcji, by w końcu wyeliminować wolną konkurencję, będącą naturalną barierą osiągania nadmiernych zysków. W istocie zysk nie zanika, zmienia jedynie właściciela. Co prawda, dzięki centralnemu planowaniu i uruchamianiu procesów inwestycyjnych zapewnia się pełne zatrudnienie, ale odbywa się to kosztem konsumpcji społeczeństwa, ponieważ w pierwszej kolejności inwestuje się w produkcję środków produkcji, a nie w produkcję środków konsumpcji. Aby zapobiec narastającej rozpiętości pomiędzy dochodami ludności a podażą dóbr konsumpcyjnych, podwyższa się ceny towarów i usług albo zmniejsza przydziały tych dóbr. Przyczyny owych negatywnych zjawisk gospodarki planowej i polityki pełnego zatrudnienia wynikają w znacznym stopniu z braku „pełnej teorii gospodarstwa pieniężnego”, która objaśniałaby zadowalająco procesy ekonomiczne zachodzące w społeczeństwie i w świecie. By utrzymać odpowiedni rozwój gospodarczy i zapewnić odpowiedni poziom życia, należy stale zasilać gospodarkę kapitałem finansowym w takim stopniu, w jakim następuje przyrost dochodu społecznego. I nic nie pomoże planowanie centralne i ustanawianie monopolu państwa w sferze gospodarczej, jeśli nie zapewni się dopływu pieniądza w odpowiedniej ilości<sup>18</sup>. Następuje tylko rozrost funkcji państwa w dziedzinie ekonomicznej, co znowu powoduje reglamentację praw i wolności człowieka. Od XIX wieku narastają więc sprzeczności między ideałami wolności a sprawiedliwości społecznej. Rozstrzygnięcie dylematu, w jaki sposób zapewnić całemu społeczeństwu równy udział w podziale dochodu społecznego nie naruszając wolności jednostki, możliwe będzie w przyszłości w warunkach konwergencji obu ideologii i systemów ustrojowych liberalizmu i socjalizmu, ponieważ tylko w takim systemie – wedle wcześniej już cytowanej prognozy – urzeczywistni się „prawo każdego człowieka do udziału w dochodzie społecznym bez redukcji jego wolności”<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> F. Młynarski, *Odbudowa gospodarstwa światowego*, op. cit., s. 92.

<sup>18</sup> Tenże, *Pieniądz i gospodarstwo pieniężne*, Kraków 1947, s. 80 i n.

<sup>19</sup> Tenże, *Odbudowa gospodarstwa światowego*, op. cit., s. 98.

Problem wzajemnych relacji między równością i wolnością absorbował również uwagę Adama Krzyżanowskiego. Przyznawał on, że wprowadzenie przez państwo egalitaryzmu ekonomicznego będzie zapewne procesem mało demokratycznym, ale nic nie wskazuje na to, aby miał on mieć trwały charakter. Nawet w warunkach dominacji własności państwowej mogą wytworzyć się obyczaje i instytucje gwarantujące wolność jednostki. W konsekwencji urzeczywistnienie egalitaryzmu społecznego wcale nie zaspokoi dążenia do zabezpieczenia zagrożonych wolności obywatelskich. Doświadczenie historyczne wskazuje bowiem, iż proces demokratyzacji jest równocześnie liberalny i egalitarny. I choć współcześnie dowodzi się, że wiek poprzedni był epoką demokracji liberalnej, a wiek obecny jest epoką demokracji społecznej, to jednak

proces demokratyzacji będzie trwał jeszcze długo. Niepodobna wyobrazić sobie stanu rzeczy, który by ludzie uznali za zadowalające ziszczenie ich aspiracji duchowych oraz materialnych do wolności i równości nawet wtedy, gdyby egalitaryzm ekonomiczny okazał się zgodnie z obietnicami jego szermierzy równaniem na poziomie przewyższającym dotychczasowe osiągnięcia w tym kierunku, a cóż dopiero wtedy, gdyby zapowiadane równanie w górę potoczyło się po linii równania w dół<sup>20</sup>.

Nade wszystko jednak przebudowę życia społecznego w okresie powojennym Krzyżanowski wiązał z utrwalaniem wartości humanistycznych i zasad etyki chrześcijańskiej dla podniesienia poziomu moralnego i duchowego jednostki i społeczeństwa. Prognozował, iż

ludzie prędzej czy później wpręgą energię atomową w służbę pokoju, a wówczas zdołają się na osiągnięcia przewyższające zdobycze zeszłego wieku. Strząsną z siebie trąd naleciałości wojennych. Nastaną lata pokoju i demokracji, harmonizującej wolność z równością, lata dobrobytu duchowego i gospodarczego<sup>21</sup>.

Inny z uczonych i myślicieli – Stanisław Grabski – poszukiwał uzasadnień dla wprowadzenia modelu ustrojowego godzącego wartości liberalne i socjalistyczne w powojennych uwarunkowaniach geopolitycznych Polski. Przekonywał, że realizacja takiego ustroju pozwoli nie tylko rozwiązać stare problemy socjalne, ale także podnieść wydajność społeczną w takim stopniu, by „przewyższyć wydajność niemiecką”. Dlatego

polska gospodarka planowa – postulował – musi być w ścisłym tego słowa znaczeniu narodową, musi być dziełem zbiorowego wysiłku myśli i woli całego narodu, jego pomyślności i pracy, ścisłego wykonywania przez ogół obywateli wskazań władzy państwowej, a zarazem twórczych inicjatyw indywidualnych<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> A. Krzyżanowski, *Wolność i równość*, „Nauka i Sztuka”, 1946, nr 5–6, s. 282.

<sup>21</sup> Tenże, *Wiek XX (Zarys dziejów najnowszych)*, Warszawa–Kraków 1947, s. 348. Twierdzenie o konieczności odnowy moralnej człowieka i społeczeństwa rozwinął w pracy: *Chrześcijańska moralność polityczna*, Kraków 1948, s. 28 i n.

<sup>22</sup> S. Grabski, *Polska gospodarka planowa*, Warszawa 1947, s. 87; por. także inną jego pracę: *Na nowej drodze dziejowej*, Warszawa 1946.

W dyskusji nad socjalliberalizmem zwracano również uwagę na kwestie antropologiczne. Rozważano przede wszystkim sprawę wzorca osobowego w społeczeństwie i państwie demokratycznym. Interesujące uwagi na ten temat w kontekście historycznych i współczesnych wzorów osobowych poczyniła Maria Ossowska. Kreśliła obraz „wzoru obywatela” w warunkach ustroju demokratycznego, w którym realizowana byłaby zasada równości praw w każdej dziedzinie życia społecznego. Składać się miały nań następujące cechy osobowe: wola doskonalenia siebie i życia zbiorowego, otwartość umysłu, wewnętrzna dyscyplina, tolerancja, aktywność, odwaga cywilna, uczciwość intelektualna, krytycyzm, odpowiedzialność za słowo, uspołecznienie, moralność w postępowaniu, wrażliwość estetyczna, poczucie humoru itp. Nie rozważała przy tym odrębnie właściwości cech ludzkich w relacji jednostka-władza, tłumacząc, iż

człowiek uspołeczniony w sensie przez nas przyjętym byłby uspołeczniony w każdej gromadzie, czy to w jakiej grupie lokalnej jak samorząd wiejski, czy w grupie o szerszym zasięgu. Werbalistyka państwotwórcza, jaką karmiono nas przed wojną, idąc za wzorem państw totalnych, jest potrzebna tam, gdzie się chce wmówić obywatelom, że są pionkami pracującymi dla państwa; jest ona natomiast zbędna w ustroju, w którym państwo jednocy, organizuje, koordynuje, ale nie żąda dla siebie boskiego kultu<sup>23</sup>.

Wszyscy wspomniani wyżej autorzy nie przedstawili zwartej i pełnej koncepcji trzeciej drogi rozwoju kraju, łączącej wartości liberalizmu i socjalizmu. Każdy z nich podnosił pewien tylko jej aspekt, często nie mając świadomości poruszanych przez innych problemów. Nie wszyscy też bezpośrednio odnosili swoje wypowiedzi do kwestii socjalno-liberalnych, aczkolwiek treść ich rozważań pozwala je zakwalifikować do tego typu rozważań ideowych i doktrynalnych. Odpowiednio z sobą porównane i skorelowane tworzą niewątpliwie zarys koncepcji społeczno-politycznej i świadczą o poszukiwaniu nowych rozwiązań ustrojowych w warunkach powojennych. Miały antykomunistyczny i antyradziecki charakter, chociaż mogły potwierdzać również przejściowość przeżywanej epoki dziejowej oraz istnienie dostatecznych warunków dla swobodnego uprawiania wiedzy o społeczeństwie.

Kontrowersje i dyskusje wokół pojęcia i istoty demokracji, stanowiące niewątpliwie ważny przyczynek do debaty nad przyszłością kraju i potwierdzające dążenie do budowy społeczeństwa obywatelskiego, z chwilą przejścia obozu władzy do realizacji w sposób otwarty radzieckiego modelu ładu społecznego i jawnego nasilenia sowietyzacji Polski straciły sens, nie tylko z powodu reglamentacji wolności politycznych.

<sup>23</sup>M. Ossowska, *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*, Warszawa 1946, Wyd. Zarządu Głównego TUR. Biblioteka Oświaty Robotniczej, s. 20; por. także inną jej pracę: *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947.

## Political Disputes Concerning the Essence of Democracy in Poland during 1945-1947

### Abstract

As a result of World War II, Poland, much like the remaining Central-European states, found itself in the Soviet security zone. Thus, the future of the Polish state, its borders, its political system, and its international position were to be decided by the Kremlin. Of course, that meant restriction of the national sovereignty and democracy, which in those conditions constituted the rule rather than an exception. However, during the first three years after the war, building of the communist system was not openly pursued, and total submission of Poland to the policy of Moscow was not an overt objective. It seemed to many participants in the Polish public life that nothing had been determined yet, and that it would be possible to form the political system of the state according to the expectations of the majority of Poles. Those illusions and hopes were reflected in the political debate about the choice of a democratic system pattern. Democracy, its essence, its institutions and legal solutions, its circumstances and prospects were widely discussed. The word democracy was the favourite term of the political commentaries. Moreover, it was considered one-sidedly, mainly in the context of the form of the state system. For some, democracy was an autonomous value, for others, on the other hand, it was only an instrument and a screen to build the totalitarian regime. Those controversies and debates about concept and the essence of democracy constituted an important contribution to the debate about the future of the country, and confirmed the aspirations to build a civic society in Poland.